

o okrągłej i czerwonej jak ser holenderski twarzy. Minę miał bardzo nadętą i wyniosłą.

— Tutaj jest ten sławny Panajon? — zapytał.

— Tak, panie komisarzy! — odpowiedział Loustan.

I inspektor oddał swego więźnia w ręce ajenta, a sam pobiegł do bram.

— Dokąd pan idzie? — zdziwił się komisarz.

— Sprawdzić, czy okna na parterze są zamknięte... Nie miałem nikogo do pilnowania ich i Panajon mógł z tego skorzystać... Za mną! — zwrócił się do jednego z policyantów. — Stań na trotoarze i bacz na dom. Gdyby się chciał kto stąd wymknąć, strzelaj!

— Rozumiem! — odparł policyant, wymawiając z naciskiem r.

Loustan stwierdził, że okna są pozamykane. Wrócił więc do westybulu i zatrzęsł za sobą drzwi.

— Naprzód! — rozkazał.

Podniósł swój rewolwer i ruszył pierwsz. Za nim poszło trzech policyantów, a dalej szedł komisarz. Ajent zamykał ten orszak. Tetarda zaś związanego i skrepowanego kajdankami, zostawiono w kącie w westybulu pod strażą dwóch policyantów. Stróż wrócił do swego mieszkania, gdzie żona jego przychodziła z wolna do siebie. Mieli zabronione surowo otwierać komukolwiek drzwi.

— Nic nie widać! — kłął inspektor, idąc poomacku w ciemnym przedpokoju. — Gdzież do diabła jest guzik od elektryczności?

Komisarz nie czuł się bezpieczny.

— Stać! — rozkazał. — Naprzód trzeba zaświecić.

Loustan wołał:

— Panie Turner!

Nikt nie odpowiedział.

— Panie Turner! — zawołał znowu, lecz tym razem już głośnie.

W sąsiednim pokoju słychać było jakieś kroki. Otworzyły się drzwi, przez które przeniknęło światło i na progu ukazał się pan Turner, podnosząc w zdumieniu do góry ręce.

— Well! Co się stało?

Komisarz i Loustan poznali słynnego bogacza australskiego, którego portret podały wszystkie dzienniki po jego głośnym pojedynku. Skłonili się i komisarz, występując naprzód, rzekł:

— Szukamy niebezpiecznego złoźcy, którego pański służący wprowadził do pana.

— Złoźcy?... którego mój służący wprowadził?...

Karol Turner zdawał się nic nie rozumieć.

— Tak, proszę pana!

— To niemożliwe!...

— Wiedziałem to!...

Ostatnie to zdanie rzekł Loustan.

— Well! proszę, niech panowie wejdą.

Pan domu wprowadził policyę do salonu, w którym lampy już się świeciły.

— Czy pan nic nie słyszał? — zapytał Loustan.

— Nic.

— Ja walczyłem z pańskim służącym... Stróż mi pomagał... Ubezpieczyłem go wreszcie, lecz nie udało nam się to bez trudu... Ta bestya jest mocna!

I inspektor spojrział przytem na swe pogniecione i pokryte kurzem ubranie.

— Ale to, co mi pan mówi — rzekł znowu Turner — bardzo mnie dziwi.

— Czy może mi pan oświecić przedpokój? — prosił Loustan.

— Proszę.

Turner odkręcił guzik i z latarni w arabskim stylu, zawieszanej u sufitu, rozlało się światło.

— Zdumiony jestem! — mówił dalej. — Zdaje mi się ciągle, że to nocne najście panów, jako przedstawicieli władzy z bronią w ręku, jest tylko przykrym snem!...

— To dziwne — odezwał się Loustan — że pan nic nie słyszał... Powracam do tego samego... Walka moja z Tetardem narobiła przecież dosyć hałasu... Drzwi od westybulu, jak również i od apartamentu były zamknięte... Lokatorowie z pięter mogli nie słyszeć... Lecz pan, nie śpiąc, gdyż jest pan ubrany i znajdując się w tem właśnie mieszkaniu...

Inspektor nie dokończył. Kręcił wąsa i rzucał przenikliwe spojrzenia na Turnera.

— Nie byłem w sąsiednim salonie, lecz znajdowałem się w swym pokoju — odrzekł obojętnym tonem Australczyk.

— Ach! tak! — rzekł Loustan.

— I byłem cały przejęty czytaniem wspaniałej książki, arcydzieła waszej pięknej literatury francuskiej, *Ducha prawa!*

— Tak! tak! — potwierdzał komisarz poważnym tonem, jakby był tego świadkiem.

Inspektor i jego ajent zaczęli oglądać szczegółowo przedpokój, otworzyli wielki kufer i zajrzeli do normandzkiej szafy. Ajent wszedł nawet na krzesło i pomacał ręką wierzch szafy.

Potem przeszli znowu do salonu i wzięli się do gruntownej rewizji.

— Czy panowie są pewni, że tutaj się kto ukrywa? — zapytał nagle Turner.

— Najzupełniej! — odpowiedział Loustan.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Użyjcie,

jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, załgmieni i ciężko oddechacie, fluidu Feller z marką „Elsafluid“. — My się sami przekonałismy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiającym, przy bólu piersi, szyi etc. Próbny tuzin 5 kor., dwa tuziny 8 kor. 60 hal. franko. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 127 Kroacya. (2)

Jedyny w Krakowie, który posiada **Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego** własny wyrób trumien **Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny).** **Telefon 331.**

Na karnawał staje się Gramofon



Z „piszącym aniołkiem“ w każdym domu niezbędnym.

W wieczorkach domowych stanowi jedyną przyjemność tak co do wiernego oddawania śpiewu pierwszorzędnych artystów, jakoteż zastępowania muzyki.



Marka „aniołek piszących“ daje gwarancję (rękojmię) niedoścignionej jakości i trwałości. Demonstracja bez przymusu i upna! — Ogromny wybór płyt! — Ulgi w spłatach ra'almich! — Cenniki darmo i oplatnie! Gramofon koncertowy z 5 płyt. t. j. 10 zdjęć kosztuje Kor. 50 — Własne warsztaty reperacyjne na miejscu. Wszelkie płyty prócz marki „aniołek piszących“ kosztują Kor. 2.

Pierwszy krajowy skład gramofonów **Józefa Wekslera** w Krakowie: Grodzka 71. Tel. 1241. we Lwowie: Sykstuska 2. Tel. 1560.

Na **BIUST** krem „Amorlin“ Dra Lassinga, zupełnie wypróbowany i uznany środek do osiągnięcia pełnego i pięknego biustu. Trwały, pewny skutek. „Amorlin“ jest kilkakrotnie premiowany, ponadto przeglądać można u nas bardzo wiele pism uznania. — Za nieszkodliwość „Amorlinu“ gwarantujemy. Do używania tylko zewnętrznie, i w każdym wieku. Cena słoika ze sposobem użycia K 4.—. Podw. słoik z przynależnym do tego 1 kawałkiem mydła, wystarczający do osiągnięcia skutku K 7.—. Wysyłka dyskretna, za zaliczką lub w markach. Zamówienia zagraniczne uskuteczniamy tylko za przysłaniem kwoty oraz 60 hal. za porto pocztowe.

Frau. J. Frisch, Wien VIII. Tigergasse 38/V.



Tylko wprost

z fabryki „SUDETIA“ Jägerndorf Nr. 160 (Sł.-k. austr.) kupując prywatnie

materye na ubrania męskie i damskie najlepszej jakości po najtańszych cenach fabrycznych.

Piękne nowości sezonowe. Resztki za bezcen. Żądacie wzorów.



Perfумы, mydła, pudry i kremy.

Wody toaletowe i kolońskie

z fabryk krajowych, warszawskich, francuskich i angielskich.

Nowość! „HEROS“ Nowość! maszyny kosmetyczne po masowaniu.

GABKI TOALETOWE.

SCHAMPOO-TAROOL

do mycia głowy i przeciw łupieżowi.

Wanny i miednice gumowe.

Główny skład:

Mydeł przetłuszczonych Malinowskiego.

Perolina i rozpylacze do dezynfekcji powietrza.

Mydła toaletowe za 1 kg. K 1.80.

Sanki

sportowe dla dorosłych i dzieci



SANKI szwedzkie z kierownicą i hamulcem marki „Lenker“ i innych.

Polecają najtaniej

REIM i Ska, KRAKÓW

Rynek 37, Linia A-B.

Karty

Laski bambusowe. Obręcze śniegowe.

Wyroby szczotkarskie. Rogózki kokosowe, szczotkowe i żelazne.



Nowość! „Pistolet“

nabity korkiem wydaje bardzo silny huk. Doskonała zabawka,

Bile z prawdziwej kości słoniowej i masówki. Kije, kręgielki, skórki i wszelkie przybory bilardowe. Szachy, sztony, domina i karty do gry.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

SNIEGOWCE.

Pantofelki domowe.

